Nr. 35. OLSZTYN, środa 2 maja 1894. Rok IX

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wniebowstąpienie Pańskie.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzi się zawsze w czwartek szóstego tygodnia, czyli czterdziestego dnia po Wielkanocy, ponieważ w dniu tym Zbawiciel nasz, jak świadczą Ewangelia św. i Dzieje Apostolskie, zebrał uczniów swoich do Jerozolimy, dał im ostatnią pożegnalną naukę; potem prowadził ich do Betanii na górę Oliwną, zkąd błogosławiąc uczniów, mocą swoją wzniósł się do nieba. Wtedy wszyscy, podniósłszy oczy w górę z wielkiem zadziwieniem patrzeli, dopóki jasny obłok nie zakrył Chrystusa Pana przed nimi, a dwaj Aniołowie, pokazawszy się w białych szatach, pocieszali ich, że Chrystus tak znowu na ziemię przyjdzie, jak Go teraz odchodzącego widzieli.

W dniu tej uroczystości odbywa się przed Mszą św. procesya ze stacyami, która wyraża: 1) Tryumf Jezusa Chrystusa wstępującego do do nieba; 2) uczniów idących za Panem Jezusem na górę Oliwną, oddających Mu pokłon i polecających się Jego opiece, gdy wstępował do nieba. Śpiewy podczas tej procesyi do tego są zastósowane. Kościół św. chce przez nie obudzić w wiernych takie uczucia, jakiemi byli przejęci Apostołowie, gdy patrzeli na wstępującego do nieba Jezusa Chrystusa.

Pan Jezus mocą własną w przytomności uczniów swoich wstąpił do nieba, gdzie zasiadł na prawicy Bożej, to znaczy, że jako prawdziwy Syn Boga żywego wszedł po wszystkie prawa dziedzictwa swojego napowrót i do skończenia wieków w niebie z Bogiem Ojcem i Duchem św. królować będzie. Wniebowstąpienie Jezusa powinno być dla nas nauką, oraz i zachętą do cnoty. Chrystus Pan opuścił ziemię, a zatem i my serca nasze od niej oderwać winniśmy, nie zatapiać ich w miłości dóbr tego świata. Chrystus Pan wstąpił do nieba, przeto i my sercem naszem w niebie przemieszkiwać powinniśmy, bo jak sam powiedział do nas, gdzie twój skarb, tam serce twoje; jeżeli Boga kochamy, to bez żadnéj trudności i z upodobaniem o Nim myśleć będziemy, pamięć Jego w każdej chwili życia naszego zachowamy, we wszystkich czynnościach naszych na niebo oglądać się będziemy. Chrystus Pan wstępuje do nieba Bóztwem swem złączonem z człowieczeństwem, a przeto daje nam nadzieję, że i my kiedyś do nieba z Nim się dostaniemy, jeżeli ściśle z nim przez miłość, przez naśladowanie cnót Jego złączeni, na nazwisko sług i członków Jego sobie zasłużymy. Chrystus Pan wstępuje do nieba po skończonych trudach, pracach i cierpieniach swoich, a przez to daje nam do poznania, że i my nie inaczej jak przez pracę, usiłowania, przezwyciężanie namiętności i złych skłonności naszych, jednem słowem drogą krzyża, jakby po drabinie do nieba trafimy. Chrystus Pan wstępując do nieba otoczony był blaskiem chwały i światłości, a i my ztąd radować się powinniśmy w nadziei, że przykrości, trudy i pracy nasze skończone i kiedyś sowicie nagrodzone będą; że i my staniemy się uczestnikami chwały Chrystusa Pana. Jezus Chrystus wstępuje do nieba zapewniając uczniów swoich, iż z nimi i z wszystkimi prawdziwymi czcicielami swymi na wieki łaską i duchem swoim przemieszkiwać będzie, a ztąd wiedzieć powinniśmy, że jako słońce wzrost i życie drzewom i wszystkim roślinom nadaje i ziemię bujną i urodzajną czyni, tak też Jezus dusze nasze łaską swoją zagrzewa, przyspasabia i zdolną czyni do wydawania dobrych i świętych uczynków. Niech nas to do pokory, do wdzięczności i do miłości ku temu Zbawicielowi naszemu pobudza, od którego wszystkie skarby miłosierdzia Boskiego, jakoby z morza niewyczerpanego spływają. Kochajmy Go, myślmy o Nim, łączmy się z Nim ściśle naśladując cnoty Jego, a weźmie On nas do siebie według wyraźnej obietnicy swojej: »Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie.«

Co słychać w świecie?

Ojciec św. Leon XIII. liczy obecnie 85 lat życia, dla tego często czytamy wzmianki w gazetach o przyszłem Conclawe, tj. o wyborze papieża. Ojciec św. ma się tymczasem stosunkowo bardzo dobrze i niedawno trudy pielgrzymki hiszpańskiej przebył nader szczęśliwie.

Niemcy. Na kolejach żelaznych tj. przy pociągach towarowych, ustanowić mają także święcenie niedzieli i świąt i to tak, jak po innych warsztatach rzemieślniczych i przemysłowych. Robotnicy, zatrudnieni przy pociągach towarowych, otrzymują 75 marek pensyi miesięcznej. Jest to więc taka pensya, która zaledwie wystarczy do wyżywienia ich samych i ich rodzin. Z zaprowadzeniem przepisów o święceniu niedzieli przy pociągach towarowych, zamierzają dyrekcye kolejowe odciągnąć robotnikom za niedzielę i to 10 marek miesięcznie. Katolickie gazety berlińskie słusznie się dopominają o to, żeby robotnikom nic nie odciągano, jeżeli bowiem od 75 marek odciągnie się robotnikowi 10 marek za to, że święci niedziele, to między robotnikami musi nędza i bieda coraz więcéj się rozszerzać, niezadowolenie będzie się wzmagało i socyaliści będą z tego tylko bili kapitał. Podług Przykazania Bożego ma człowiek 6 dni pracować a 7 odpoczywać. Czemuż więc dyrekcye kolejowe chcą odciągnąć biednemu robotnikowi, który i tak zaledwie z pensyą swą wystarczyć może.

— Na piątkowem posiedzeniu Izby przy obradach nad etatem podnieśli znów panowie posiedziciele ziemscy skargi przeciw kanclerzowi hr. Capriwiemu, że nie troszczy się wcale o rólnictwo, że jest mu całkiem obojętne, czy rólnikom się dobrze, czy źle powodzi, że polityka jego szkodzi w wysokim stopniu interesom rólnictwa, a w następstwie tego i interesom państwa całego, bo bądź co bądź rólnicy są jednak główną podporą państwa. Takie skargi wytaczali przeważnie hr. Mirbach i hr. Klinkowstrom.

Kanclerza hr. Capriwiego wziął w energiczną obronę hr. Eulenburg, prezes pruskiego ministerstwa. Zaznaczył on, że wszelkie zarzuty, czynione kanclerzowi niemieckiemu, są nieprawdziwe. Nikt nie może mu tego udowodnić, żeby kiedykolwiek był się wyraził, iż interesa rólnictwa są mu obojętne. Być może, że posiedziciele ziemscy mają inne zapatrywania jak kanclerz na polu interesów rólnictwa, ale podsuwać mu złe chęci i złą wolę

i chęć szkodzenia rólnictwu — to niegodne i temu trzeba koniecznie zaprzeczyć. Przemówienie hr. Eulenburga było dość cięte i energiczne, ale czy ono ułagodzi konserwatystów i zmieni ich zdanie co do hr. Capriwiego, to inna rzecz.

Francya zamierza wojsko swe powiększyć o 34000 żołnierza. W ministerstwie wojny pracują już nad odnośnym projektem, który następnie parlamentowi francuzkiemu zostanie przedłożony.

Hiszpania. W Walencyi dopuszczono się dzikiego napadu na pobożne gromady pielgrzymów dążących do Rzymu na uroczystość beatyfikacyi dwóch nowych patronów Hiszpanii. Władze, tam zawsze bezsilne, nie umieją otoczyć należytą opieką prześladowanych, a bezkarność dodaje napastnikom zachęty do coraz to nowych wybryków. Pośrednim powodem rozruchów jest wielka nędza hiszpańskiéj ludności; podstępni agitatorowie korzystają z niéj, aby zwracać rozdrażnione umysły przeciwko katolickim pielgrzymom pod pozorem, że wynosząc hiszpańskie pieniądze do Rzymu, przyczyniają się do zwiększenia powszechnego ubóstwa. Pielgrzymi pochodzą głównie z klas robotniczych; liczba ich wynosi 13400. Na czele pielgrzymki znajduje się arcybiskup z Toledo oraz 21 biskupów.

Węgry. W Karłowicach odbył się wielki wiec prawosławnych Serbów ze wszystkich stron państwa celem zaprotestowania przeciwko nowéj ustawie o ślubach cywilnych. Przeszło 20000 Serbów wzięło udział w wiecu. Z zapałem nie do opisania przyjęto rezolucye, oświadczające, że nowa ustawa narusza zagwarantowane prawa Kościoła, które przodkowie krwią własną okupili. Przeciwko nowéj ustawie postanowili wiecownicy wystąpić w najzupełniejszéj zgodzie z katolikami; posłów, którzy głosowali za ustawą, napiętnowano publicznie jako zdrajców ludu. Zgoda i jednomyślność wiecowników były godne podziwienia.

— Na Węgrzech szerzy się w przerażający sposób socyalizm, zwłaszcza między ludem wiejskim. W mieście Holdmeso-Vasarheldy, gdzie istniał tajny związek socyalistyczny, policya odbyła zeszłéj soboty rewizyą w mieszkaniu przywódzcy tamtejszych socyalistów, Kowarsa i zabrała bardzo wiele druków, pism i korespondencyi socyalistycznych. Kowars zażądał zwrotu zabranych pism, a gdy odmówiono mu tego, zebrał kilkaset ludzi, stanął na ich czele i wyruszył przed ratusz miejski, domagając się energicznie zwrotu papierów. Tłumy były uzbrojone w kije i kamienie i chciały koniecznie wywalić drzwi ratuszowe. Przybyła tymczasem policya, Kowarsa przyaresztowała i zebrane tłumy socyalistów rozpędziła. Podczas bójki z żandarmeryą i policyą jeden z robotników został zabity, a 4 ciężko rannych. Raniony został także jeden żandarm. Burmistrz zawezwał na pomoc jeszcze pułk wojska, który całkiem przywrócił spokój. Przyaresztowano razem przeszło sześćdziesiąt osób.

Zdrowaś Marya.

Gdy świta poranek, do pracy woła;
Gdy wieczór pot ściera z naszego czoła
Swe dźwięki dzwoneczku pod niebiosy wznoś,
Na chwałę Maryi z czeladką Jéj głos:
Zdrowaś Marya!

Do pracy zachęca i siły daje,
Do Boga przynęca, gdy człek ustaje.
Swe dźwięki dzwoneczku pod niebiosy wznoś,
Na chwałę Maryi z czeladką Jéj głoś:
Zdrowaś Marya!

Tam w niebie gospoda, tam spokój jest nasz,
Tam człeka swoboda i nagrody czas.
Swe dźwięki dzwoneczku pod niebiosy wznoś,
Na chwałę Maryi z czeladką Jéj głoś:
Zdrowaś Marya!

A gdy już nakoniec ustanie siła
I zbliża się śmierci straszliwa chwila:
Raz jeszcze dzwoneczku pacierze twe głoś,
O Panny przyczynę dla sług Jéj proś:
Zdrowaś Marya!

ODEZWA w sprawie polskich książek dla wychodzców.

»Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i życie jego — wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu« — mówi znakomity nasz Libelt.

Tysiące ludzi opuściło swój kraj rodzinny, rozproszywszy się po świecie, jak owce z rozbitego stada; wśród odwiecznych puszcz Brazylii, Argentyny i w dalszych zakątkach świata obrali sobie siedlisko.

Stykając się z innemi szczepami i narodowościami, łatwo utracić mogą swój język rodzinny, ten skarb największy, jaki z sobą zabrali, ten najważniejszy pomost duchowy, łączący ich z Ojczyzną.

Jakie ztąd nam grozi niebezpieczeństwo, tego chyba dowodzić nie potrzebujemy.

Wychodźcy ci są to przeważnie wieśniacy, robotnicy, ludzie pracy, w ogóle biedacy, których nie rozkosz wygnała z kraju ojczystego, a więc tembardziej zasługują na pewną ofiarę z naszéj strony. Ofiara to

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dalszy ciąg.)

Całą okolicę zajęły szyki polskie i litewskie, wszystkie drogi, ścieżki, mosty na rzekach i brody zajęte były strażami polskiemi, które na rozkaz króla polskiego każdego podejrzanego przechodnia aresztowały i do obozu pod sąd odstawiały wojenny. Wiedzieli o tem dobrze rycerze zakonni, że nieprzyjaciel nadzwyczaj był czujny, bo kilku już wysłańców zostało pochwyconych i śmiercią ukaranych.

Kilku młodych zentuzyazmowanych rycerzy zgłosiło się do tej wyprawy, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, ale ponieważ żaden z nich nie umiał po polsku, przeto oświadczył wielki mistrz, że zaszczytnego tego, jako i niebezpiecznego posłannictwa pod żadnym warunkiem podjąć się nie mogą. Koniecznie bowiem była potrzeba, aby wysłaniec podszedł i oszukał straże polskie, a tego tylko dokazać mógł ten, kto mówił dobrze po polsku i za Polaka mógł się wydawać.

Żaden też z reszty rycerzy nie umiał dostatecznie po polsku. Wśród ogólnego zamieszania i trwogi powstał nagle burmistrz Gdańska i rzekł:

— Jestem gotów podjąć się tego posłannictwa, przejść przez straże nieprzyjacielskie i pomoc sprowadzić. Przebrany za żebraka bez wątpienia oszukam straże, bo po polsku i po litewsku władam tak, jak ojczystym moim językiem niemieckim. Gdyby mi jednakże przydarzyć się miało nieszczęście, no — to umrę za ojczyznę, umrę z tem przeświadczeniem, że spełniłem mój obowiązek. Na ten przypadek polecam żonę moją i dzieci opiece miasta Gdańska i świętemu zakonowi. Dajcie mi więc listy wasze do margrabiego i reszty książąt, wielki mistrzu! Na pospiechu bardzo wiele zależy. Jeszcze tej nocy w imię Boże wybiorę się w drogę!

Rozjaśniło się oblicze wielkiego mistrza. Mąż tak mądry, uzdolniony i energiczny, jak Konrad Leskau, był najodpowiedniejszą osobistością do spełnienia tak uciążliwéj i niebezpiecznéj misyi, przy któréj chodziło nasamprzód o to, aby ujść zasadzek czujnego i podstępnego nieprzyjaciela, a potem nakłonić potęgą wymowy obcych książąt do rychłego spieszenia z pomocą.

— Ofiara wasza, panie Konradzie, brzmi w uszach moich, jak muzyka niebieska — odpowiedział wielki mistrz. Jesteście zaprawdę najzacniejszym ze wszystkich zacnych ludzi, że pomimo niesnasek z zakonem i komturem Gdańskim, tak bezinteresownie poświęcacie się dla dobra zakonu. Wdzięczność i sława będą udziałem waszym po wszystkie czasy, to wam ręczę słowem mojem rycerskiem! Niech was Pan Bóg prowadzi w drodze i

nie wielka dla nas, zwłaszcza którzyśmy większych ofiar dali niejednokrotnie dowody!

Chodzi mianowicie o dostarczenie braciom naszym za Oceanem książek polskich, — owego pokarmu duchowego, w którego skład wchodzą zdobycze naszego ducha, nasze łzy i nadzieje, legendy, podania, walki, upadki i zwycięztwa — jednem słowem — które są najwierniejszym obrazem naszego życia i historyi.

A więc spieszmy z pomocą braciom naszym tem chętniej, że ci łakną pokarmu tego, o czem świadczą licznie nadsyłane z różnych stron listy do Redakcyi. Zwracamy się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o nadsyłanie pod adresem Redakcyi książek polskich rozmaitej treści.

Odbiór książek potwierdzi Redakcya, podając zarazem imiona ofiarodawców do publicznej wiadomości.

Redakcyą, która tę odezwę wydała i książki dla wychodźców przyjmuje, jest redakcya »Przeglądu emigracyjnego« we Lwowie (Lemberg).

Adres ten do przesyłki książek wystarczy zupełnie.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Najprzew. ks. Biskup warmiński przybędzie do naszego miasta w sobotę, dnia 19 maja, wieczorem o 6-tej koleją od Brunsbergi. Następnego dnia będzie Bierzmowanie, a w uroczystość Bożego Ciała weźmie najprzew. ks. Biskup udział w procesyi po rynku. Zabawi najprzew. ks. Biskup w naszym mieście cały tydzień, to jest do 26 maja, a w czasie tym będą też egzamina dzieci z nauki religii, tak ze szkół olsztyńskich, jak i z wiosek do parafii olsztyńskiej należących.

— Ślusarz Oton Garbe ztąd, który w dniu 23 października roku zeszłego w czasie pożaru z palącego się domu z narażeniem własnego życia wyratował dwoje dzieci w wieku 9 i 14 lat, otrzymał od króla honorową odznakę zasługi.

— W niedzielę zeszłą odbyło się w »Koperniku« posiedzenie tych mistrzów rzemieślniczych, którzy starają się o zniesienie szkoły wieczornéj (Fortbildungsschule). Zebranie było dość liczne i zrobiło wiele projektów co do zmiany nauki w szkole, które magistratowi tutejszemu, odnośnie ministrowi handlu przedłożone być mają. Zebrani wyrazili też jednomyślnie swe ubolewanie z tego powodu, że wybrana w tej sprawie dnia 17 lutego deputacya nie została przez pana burmistrza przyjętą i że przy zmianie ustaw tej szkoły cechów, odnośnie rzemieślników nie zawezwano do udziału i do rady.

— Trzeci nauczyciel p. Weiss z Bredynka otrzymał jedyną posadę nauczycielską w Starej Kaletce. Nauczyciel p. Kuhnigk z Nowego Marcinkowa otrzymał o 110 marek lepiej uposażoną czwartą posadę nauczycielską w Lamkowie. Kandydatowi stanu nauczycielskiego p. Ottonowi Thater zleciła król. regencya tymczasowe zawiadowanie drugą posadę nauczycielską w Szombargu.

* KLEBARK. Nowy kościół nasz otrzymał organy o 19 registrach z fabryki p. Terleckiego w Królewcu. — Kandydat stanu nauczycielskiego Hanky z Brunsbergi otrzymał tu posadę drugiego nauczyciela. Kandydat stanu nauczycielskiego Wermter z Tolksdorf przy Brunsbardze otrzymał posadę nauczycielską w Skajbotach.

* SPRĘCOWO. Tutejsza Spółka pożyczkowa i oszczędności liczy 186 członków i majątku 5 249,29 marek. W miejsce zmarłego ks. prob. Macherzyńskiego wybrano ks. prob. Barczewskiego przewodniczącym rady nadzorczéj tej kasy.

* W MAKRUTACH przy Biesalu powiesił się gospodarz L., żyjący w dobrych stosunkach. L. woził gnój na rolę, a gdy długo do domu nie wracał, posłała go żona szukać. Znaleziono go powieszonego w chójkach i już nieżywego. L. mawiał zawsze, że »im dłużej człowiek żyje, tem więcej grzeszy«.

* PRABUTY. Pomiędzy trzodą chlewną należącą do dzierżawcy mleczarni Mikołajkowskiej wybuchło zapalenie płuc. Zabić musiano 186 sztuk, których mięso sprzedano funt po 15 fenygów. Ogólna strata wynosi przeszło 1000 marek.

* ELBLĄG. Pewnemu tutejszemu młynarzowi skradziono przed kilku dniami z pomieszkania jego 700 marek w gotówce. Złodzieja, który musiał dobrze być obeznany z stosunkami miejscowemi, dotąd pomimo wszelkich energicznych poszukiwań nie zdołano wykryć.

* W GRUDZIĄDZU toczyła się w zeszłą środę przed Izbą karną sprawa przeciw miernikowi śpichrzowemu Franc. Anaszkowskiemu o podburzanie do gwałtów. Miało się to stać przy wyborach kościelnych w Grudziądzu, które potem zniesiono i inne w ich miejsce odbyto. Anaszkowskiego bronił adwokat z Bydgoszczy p. Haillant. Mimo świetnej obrony i mnóstwa świadków przez obrońcę prywołanych, sąd oparł się głównie na zeznaniu świadka kupca Herrmanna z Grudziądza, który zeznał, że w jego bliskości Anaszewski do kupki Polaków powiedział po polsku »pozabijać te psy niemieckie«. Sąd skazał Anaszewskiego na 6 miesięcy więzienia, jak o to wniósł prokurator.

* Z MAZURÓW. Niedawno pewien młody chłopek przyszedł do przekonania, że nie dobrze jest człowiekowi być samemu na świecie i postanowił się ożenić. Ale w okolicy pomimo poszukiwań trudno było znaleść pannę z groszem i taką, którąby naszemu chłopkowi przypadła do gustu. Wreszcie pewna mądra kobieta nastręczyła mu z dalekiej okolicy pannę, która wprawdzie już nie była młoda, ale miała tysiąc talarów. Prędko zrobiono »ględy« i oznaczono dzień wesela. Tymczasem młody narzeczony dostał zapozwanie na ćwiczenia wojskowe i to na szczęście do miasta, gdzie w bliskości wybrana jego serca mieszkała. Pewnej niedzieli wybrał się więc nasz chłopek do swéj »brutki«, aby się jéj przedstawić w ubraniu wojskowem. Panna ubierała się właśnie, a przed nią leżały piękne, białe — zęby. Młodzieniec tak się przestraszył temi zębami, które dawniéj podziwiał, że pomimo pierścionka i tysiąca talarów uciekł i więcéj o pannie słyszeć nie chciał. Nie widział bowiem biedak nigdy sztucznych zębów i wyląkł się tego, że jego przyszła żona zęby z ust wyjmować potrafi.

* FROMBORK. Najprzew. ks. Biskup udzielać będzie w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w Tolkmycku Sakramentu Bierzmowania, a następnego dnia będzie tamże kanoniczna wizytacya.

* FROMBORK. Najprzew. ks. Biskup udzielił w zeszłą niedzielę w kaplicy Szembeków dyakonom Józefowi Buchholz, Franciszkowi Hohmann i Alojzemu Majewskiemu święceń kapłańskich; kandydatowi teologii Janowi Springer tonzury i niższych święceń. — Ks. proboszcz Thamm w Biesowie ustępuje z probostwa. Nowowyświęcony ks. Buchholz ustanowiony został jako kapelan w W. Kieli, nowowyświęcony ks. Hohmann ustanowiony został jako kapelan w Sętalu.

* KRÓLEWIEC. Tutejszy sąd przysięgłych skazał na 2 lata i 6 miesięcy fortecy studenta v. Rummel, rosyjskiego poddanego z Kurlandyi, który śmiertelnie w pojedynku postrzelił referendaryusza Böttcher. Assesor Dolle, który był świadkiem tego pojedynku, otrzymał 3 dni fortecy. — 15-letnia córka sługi biórowego D. wietrzyła zeszłego czwartku w południe pościel na dachu. Przez nieostrożność zbliżyła się zanadto do okna w dachu, gdy nagle szyba pękła i dziewczyna spadła z czwartego piętra do komory. Zabiła się na miejscu.

* POZNAŃ. Nauka języka polskiego w szkołach tutejszych rozpoczęła się z dniem 24 z. m. Według »Pos. Tagebl.« ustanowiono w niejakich szkołach dla chłopców jednę osobną lekcyą języka polskiego, a na drugą użyto w III klasach po 1 lekcyi geometryi, a w IV klasach po 1 lekcyi kaligrafii, w miejskich szko-

---

broni od wszelkiego niebezpieczeństwa!

To powiedziawszy poszedł wielki mistrz do swego pokoju i przyniósł listy do margrabiego Brandenburskiego i innych książąt, które to listy już miał był przygotowane.

Tymczasem polecał burmistrz rajcom sprawy miasta i troskę o własną rodzinę.

Wielu z rycerzy zakonnych przystępowało do niego i w gorących słowach dziękowało mu za gotowość, z jaką z narażeniem własnego życia poświęcał się dla dobra zakonu. Niektórzy rycerze jednakże uporczywie trzymali się z dala — należeli oni do stronnictwa Hugona Thronek, który sam z posępnym a szyderczym uśmiechem patrzał na patryotę, a w sercu swem, przepełnionem nienawiścią to miał życzenie, aby wpadł w ręce nieprzyjaciół i tam śmierć znalazł niechybną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

łach dla dziewcząt użyto na drugą lekcyą języka polskiego w III kl. po 1 lekcyi rysunków, w III klasach po 1 robótek ręcznych.

* INOWROCŁAW. Zeszłéj środy przypędził na dworzec tutejszy jakiś parobek z okolicznej wsi kilka sztuk bydła. Zanim wpędzono je do wagonu, zapędził je do stajni. Stadnik czegoś tak się przestraszył, że wziął parobka na rogi i rzucił go o ścianę. Nieszczęśliwy żyje jeszcze, ale jest mało nadziei, żeby wyzdrowiał, bo odniósł bardzo ciężkie i niebezpieczne rany.

* JAK się żywią narody? Londyńska Pall-Mall-Gazette pomieszcza pod powyższym tytułem interesujące studyum statystyczne, wykazujące zarówno ilość, jak jakość pożywienia narodów europejskich. Według tego zestawienia Anglik wydaje przeciętnie na swe wyżywienie na 192 marek, Francuz 188, Niemiec 168, Hiszpan 132, Włoch 96, Rosyanin 92. Ponieważ jednak większy wydatek nie dowodzi jeszcze, aby środki pożywienia danego narodu były lepsze lub obfitsze, może tu bowiem wchodzić w grę różnica ich drożyzny, podano więc jeszcze jakość owych środków żywności. Co do chleba zatem okazało się, iż w Rosyi każdy mieszkaniec spożywa przeciętnie rocznie 663 funtów, Niemiec 560, Francuz 540, Hiszpan 480, Włoch 400, nakoniec Anglik 380 funtów. Co do mięsa spożywa go Anglik rocznie 109 funtów, Francuz 77, Niemiec 64, Rosyanin 51, podczas gdy Włoch zadawalnia się tylko 26 funtami. Interesującym też jest w tym wykazie szczegół o konsumcyi cukru, okazuje się bowiem, iż mieszkańcy Anglii spożywaja rocznie pięć razy tyle cukru, co razem wzięte Francya, Niemcy i Włochy, a dziesięć razy więcéj, niż mieszkańcy Rosyi. Autor, po wielu podobnie ciekawych szczegółach, dochodzi do wniosku, iż najlepiej żywi się Anglik, Francuzi i Niemcy żywią się umiarkowanie, Włoch zaś żyje... nadziejami.

Na Czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Józef Wybraniec z Gryźlin 15 fen., Janowicz z miasta 20 fen., Kijewski z Rusi 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 41 m. 15 fen. O dalsze składki prosimy.

WIELICZKA. 13, i 14 maja 1894 t. j. w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie Zwiedzenie sławnych w całym świecie Kopalń Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A—B, w restauracyi i kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek, Nr. 17. I. piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct bez zjazdu i wyjazdu machiną parową.

Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. — Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6, 8 i 10 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Dr. Z. Miczyński,
Prezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)